



Dbając o czystość nie ograniczajmy się do swojego podwórka. Stery śmieci nie pasują do żadnego krajobrazu, z wyjątkiem wysypiska

FOT. BARBARA CIRYT

Dzkie wysypiska są w naszej gminie bardzo rozdrobnione. Śmieci, zamiast trafić do kubłów, leżą w rowach przy drogach. Ludzie próbują w ten sposób oszczędzać, bo jeśli okazałoby się, że mają więcej śmieci niż może zmieścić ich pojemnik, powinni dopłacić i tylko wtedy firma zajmująca się wywozem zabierze wszystko - mówi wicewójt Zabierzowa Wojciech Burmistrz.

Podrzucają na przystanek

Worki wypełnione odpadami leczą z okien samochodów najczęściej w niezabudowanych terenach lub na leśnych polanach. Zabierzowscy urzędnicy obserwują też w centrum gminy dziwne obrazki. - Zdarza się, że elegancka pani idzie ulicą z reklamówką śmieci, które nie mieszczą się w domowym pojemniku. Wrzuca je np. do kosza na przystanku. Czasem upycha na siłę lub zostawia obok kosza. Przecież niewielkie kosze w miejscach publicznych nie temu służą - ubolewa wicewójt. Problemem śmieci i braku umów z firmami wywożącymi odpady zajmowali się również zabierzowscy radni podczas ostatniej sesji. Zwracali uwagę, że ludzie wyrzucają niesegregowane śmieci obok kolorowych pojemników (tzw. dzwonów) na śmieci segregowane: plastik, papier czy szkło. - Mieszkańcy błędnie myślą, że samochód przyjeżdżający po te odpady zabierze przy okazji worki ustawione obok - zaznaczają urzędnicy.

Na wsiach czystiej

Sołtysi z gminy Zabierzów dbają o porządek w swoich sołectwach. Zaznaczają, że na wsiach jest coraz czystiej. - Kiedyś po rowach było pełno lodówek, pralek. Teraz tego nie ma. Tłumaczymy ludziom, że dwa razy w roku jeździ samochód, który zbiera odpady wielkogabarytowe. Łatwiej mu zabrać je sprzed domu niż z rowu - mówi sołtyśka Brzezia Anna Pędrys.

Segregacja bez reszty?

Jednak podczas sesji sołtyśka ubolewała nad innym problemem.

- Niektórzy radni zamiast świecić przykładem dla mieszkańców, sami nie mają podpisanych umów na wywóz śmieci. Co z nimi robią? - pytała Anna Pędrys. Okazało się, że takim radnym był Wiesław Czajowski. Co prawda ma umowę, ale zaledwie od kilku tygodni, podczas gdy inni mieszkańcy płacą za wywóz śmieci od ośmiu lat.

Czajowski podczas sesji tłumaczył, że śmieci segregował i sprzedawał jako odpady wtórne, a pozostałości organiczne kompostował. Uczestnicy sesji zastanawiali się potem, czy rzeczywiście wszystkie śmieci można posegregować tak, żeby nic nie zostało. Komentowali, że może wszyscy nauczyliby się w ten sposób segregować śmieci, żeby je sprzedawać i zarabiać, zamiast płacić za wywóz.

Kontrole umów

Władze gminy uznały, że w pierwszej kolejności należy sprawdzić, kto ma umowę na wywóz śmieci, a kto nie.- Przeprowadzimy szczegółowe kontrole. Wprawdzie po wykryciu gospodarstw, które nie mają umów, powinniśmy skierować sprawy do sądów grodzkich, ale damy ludziom czas na podpisanie dokumentów. Naszym celem nie jest karanie mieszkańców, ale zaprowadzenie porządku - wyjaśnia Wojciech Burmistrz.

(CIR)

